Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Piątek 23 października 1936 r. | Nr. 290

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

Wojska sowieckie przybędą do Hiszpanii

75 tysięcy ludzi zginęło w wojnie domowej

LONDYN, 22.10. (Tel. wł.) Prasa londyńska publikuje rewelacje, według których **już w najbliższym czasie nastąpi ogłoszenie ustroju sowieckiego w Hiszpanii.**

Trudne zadanie zbolszewizowania władz hiszpańskich powierzono **„specjaliście od wojen domowych“**, wysłanemu ostatnio specjalnie do Barcelony w charakterze konsula sowieckiego. **Antonowowi Owsiejence**, byłemu ambasadorowi Sowietów w Warszawie.

Konsulat sowiecki w Barcelonie stał się centralą przygotowań do wprowadzenia ustroju sowieckiego najpierw w Katalonii, a następnie w całej Hiszpanii.

Równocześnie z wprowadzeniem ustroju sowieckiego w Katalonii ma być wzmożona pomoc materialna ze strony Sowietów. **Wysadzenie na ląd wojsk sowieckich i wyładowywanie materiałów wojennych nie powinno natrafić na żadne trudności, bowiem podczas konferencji dardanelskiej w Montreux, okrętom sowieckim przyznano prawo wolnej żeglugi na Morzu Śródziemnym.**

Plany zbolszewizowania Hiszpanii opracowano podczas ostatniej sesji genewskiej na licznych konferencjach Litwinowa, Rosenberga i innych, wybitnych osobistości sowieckich. Rosenberg złożył wówczas **sprawozdanie, z którego wynikało, że jeśli Sowiety nie pomogą, czerwona Hiszpania przestanie istnieć.**

Po tej konferencji wysłano z Moskwy na razie kilkudziesięciu specjalistów wojskowych, którzy już przybyli do Hiszpanii i przejęli kierownictwo operacjami wojsk czerwonych.

PARYŻ, 22.10. (Tel. wł.) Po konferencji gen. Franco z dowódcami frontów wokół Madrytu, gen. Mola i gen. Vorela, rozpoczęła się na wszystkich odcinkach ożywiona działalność wojsk powstańczych, **które rzuciły do walki wszystkie rozporządzalne siły.**

Generalny ten atak przyniósł wojskom powstańczym pierwszy wielki sukces: wczoraj o godz. 17 powstańcy **wkroczyli do Naval Carnero, ostatniej twierdzy, zamykającej drogę do Madrytu.**

Dzięki zdobyciu Naval Carnero wojska nacjonalistyczne opanowały autostradę, prowadzącą do Madrytu.

Kolumna maszerująca od strony Siguenza zbliża się również coraz bardziej **do Madrytu, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony czerwonych.**

WIEDEŃ, 22.10. (Tel. wł.) „New York Herald Tribune“ ogłasza ze źródeł amerykańskich statystykę ofiar w hiszpańskiej wojnie domowej.

Prasa amerykańska stwierdza, że **po stronie wojsk rządu madryckiego, jak i wojsk narodowych zabitych zostało dotychczas wraz z ludnością cywilną 75.000 ludzi.**

Gen. Śmigły-Rydz spadkobiercą marsz. Piłsudskiego“

stwierdza prasa niemiecka

BERLIN, 22.10. (Tel. wł.) Prasa niemiecka poświęca dużo uwagi wiadomościom o mającym nastąpić mianowaniu gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem Polski. Niemcy uważają fakt ten za wydarzenie pierwszorzędnego znaczenia politycznego dla dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej Polski. Wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi będzie symbolem **bardzo znamiennym — pisze się tu — będzie oznaką widomą, że gen. Śmigły-Rydz stał się w całej pełni spadkobiercą politycznym Marszałka Piłsudskiego.**

Podaje się tu również obszerne informacje warszawskich korespondentów o projekcie stworzenia partii obozu czynu państwowego. Partia ta utworzonaby być miała na zasadzie wodzostwa, wzorowana na włoskiej partii faszystowskiej i niemieckiej narodowo-socjalistycznej.

Gen. Berbecki i gen. Biernacki

GENERAŁAMI BRONI

WARSZAWA, 22.10. (Tel. wł.) Uzupełniając wczorajszą wiadomość o tym, że gen. Kazimierz Sosnkowski mianowany będzie w dniu 11 listopada generałem broni, dowiadujemy się, że do stopnia generałów broni posunięci również będą generałowie dywizji i inspektorowie armii gen. Leon Berbecki i gen. Stefan Dąb-Biernacki.

Konfiskata „Słowa“

WILNO, 22.10 (tel. wł.). Skonfiskowano tutaj dziennik „Słowo“ za artykuł Cat-Mackiewicza o wojewodzie śląskim dr. Grażyńskim.

B. prezes Parylewicz

ODMÓWIŁ ZEZNAŃ

KRAKÓW, 22.10. (Tel. wł.) B. prezes apelacji krakowskiej, dr. Franciszek Parylewicz, który bawił ostatnio w Krakowie i widział się ze swą żoną Wandą w więzieniu św. Michała, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, **odmówił zeznań w dochodzeniach wytoczonych jego żonie.**

Śnieg i mróz

W GÓRACH

ZAKOPANE, 22.10. W nocy na środę nastąpił zwrot w jesiennej pogodzie w postaci obniżenia się temperatury i zachmurzenia, po którym nastąpił obfity opad śnieżny.

W środę rano na Kasprowym Wierchu temperatura wynosiła minus 6 st., przy czym mróz utrzymywał się w górach przez cały dzień.

W Tatrach sypie gęsty śnieg, którego warstwa w górnych partiach np. na Kasprowym doszła w środę do 40 cm. W górach na podkładzie z poprzednio spadłego, ułożonego i stwardniałego wskutek przymrozków i wiatru śniegu, świeże warstwy wytworzyły, jak się można spodziewać — sprzyjające warunki do jazdy na nartach.

W Zakopanem prze[illegible]dał gęsty śnieg.

Min. Beck jedzie do Londynu

rewizytować min. Edena

WARSZAWA, 22.10. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Józef Beck udaje się w pierwszej połowie listopada do Londynu.

Będzie to rewizyta, złożona ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, p. Edenowi, który w roku ub. bawił w Warszawie.

W czasie swej bytności w Londynie minister Beck będzie przyjęty przez króla Edwarda VIII.

Polski minister spraw zagranicznych będzie pierwszym obcym mężem stanu, przybywającym oficjalnie do stolicy W. Brytanii po zakończeniu 9-miesięcznego okresu żałoby dworskiej.

W marcu rb. podczas pobytu min. Becka w Londynie z okazji nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, był on przyjęty przez króla Edwarda. Było to jednak przyjęcie nieoficjalne.

Olbrzymi pożar pod Białą Podlaską

Straty wynoszą 100 tys. zł.

BIAŁA PODLASKA, 22.10. W Olszynie, gmina Rokitno, pow. Biała Podlaska wybuchł w nocy olbrzymi pożar. Od sterty zboża zapaliła się wieś. Spłonęło 21 zabudowań mieszkalnych, 18 stodół, 20 chlewów z inwentarzem. Straty obliczają na 100 tysięcy zł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, ponieważ zachodzi przypuszczenie podpalenia.

Wystawa sztuki polskiej

W BUDAPESZCIE

Staraniem węgierskiego muzeum sztuk pięknych zorganizowano w Budapeszcie wystawę sztuki polskiej. Wystawa zawiera liczne obrazy, rysunki i sztychy malarzy polskich oraz zagranicznych o motywach polskich.

Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszą się dwa cenne zabytki sztuki malarskiej z 15-go wieku: — mały obraz ołtarzykowy z komitatu Saros, pędzla mistrza polskiego z r. ok. 1470, oraz doskonale zachowany trójramienny ołtarz z Liptoszent Maria, dzieło mistrza polskiego z ostatnich lat 15-go wieku.

Znajdujemy dalej na wystawie: „Bitwę nad Warną“ i szkic ołówkowy do „Śmierci Barbary Radziwiłłówny“ Matejki, cykl „Polonia“ Grottgera, portret Bogdana Lubienieckiego, dwa rysunki Płońskiego itd.

Wreszcie zgromadzono tu liczne obrazy malarzy węgierskich i zagranicznych o tematach polskich. Wśród nich wyróżniają się portrety króla Augusta III, i bar. Świchowskiej pędzla Adama Manyoki i portret gen. Bema wykonany przez węgierskiego malarza Pencza.

MIN. CIANO W BERLINIE

konferował z min. Neurathem kilka godzin

RZYM, 22.10 (tel. wł.). Virginio Gaida na łamach „Giornale d'Italia“ zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby w Berlinie **przedstawiciele Włoch i Niemiec mieli powziąć wspólne decyzje, dotyczące Austrii bez jej udziału i ponad jej głową.**

Następnie dziennik pisze:

„Nie jest również aktualne i odpowiadające chwili obecnej twierdzenie londyńskiego „Times'a“, iż **intencją Mussoliniego jest powrót do koncepcji paktu czterech“.**

Gaida dementuje wszelkie pogłoski i domysły na temat groźby, jaką dla interesów brytyjskich na **morzu Śródziemnym stanowić by miała wizyta ministra Ciano w Berlinie.**

PARYŻ, 22.10 (tel. wł.). Stanowisko prasy francuskiej wobec rozmów berlińskich hr. Ciano **nacechowane jest spokojem.** W Paryżu w dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, iż wizytę tę należy traktować raczej **jako demonstracyjne potwierdzenie współpracy, niż jako przygotowanie konkretnego układu.**

Mówi się — pisze „Temps“ — że poważne miejsce w rozmowach berlińskich zajmują zagadnienia Europy środkowej, lecz że i mimo to żadne porozumienie nie zostanie podpisane.

Wierzymy w to bez trudu — kończy dziennik.

BERLIN, 22.10 (tel. wł.). Włoski min. spraw zagranicznych hr. Ciano załatwiał szereg spraw bieżących, **porozumiewając się telefonicznie z Rzymem.**

O godz 11.30 minister w towarzystwie **ambasadora Attolico udał się na Wilhelmstrasse do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie kontynuował swoje rozmowy z ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem kilka godzin.**

MONACHIUM, 22.10 (tel. wł.). Dziś w południe przybył do Monachium włoski min. sprawiedliwości Solmi celem wzięcia udziału **w uroczystości rocznicy** Akademii **niemieckiego prawa.**

Minister Solmi **powitany został na dworcu prezesa Akademii, min. Rzeszy dr. Franka.**

Dziś Grzeszolski staje przed sądem

Proces potrwa 3—4 dni

WARSZAWA, 22.10. (Tel. wł.) Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozpoczyna się wielki proces Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, skazanego na bezterminowe więzienie za otrucie dwojga dzieci.

Jako nowi naukowcy w procesie tym wystąpią prof. Modrakowski i Leyko, którzy mają składać swą opinię na temat talu — strasznej trucizny, której ofiarami padły bliźnięta w wieku po 16 lat. Również powołany będzie prof. Grzywo-Dąbrowski, który, robiąc sekcję zwłok, uznał, że dzieci mogły umrzeć na gruźlicze zapalenie opon mózgowych, gdy prof. Olbrycht na podstawie analizy chemicznej instytutu ekspertyz sądowych uznał, że przyczyną śmierci było bezwątpienia otrucie talem.

Z Sosnowca na proces przybyli: druga żona Grzeszolskiego, z domu Pelagia Staciwińska, licząca lat 22, i siostra pierwszej w zagadkowych okolicznościach zmarłej żony, Eugenia Kuczalska, która już kilkokrotnie przyjeżdżała do Warszawy, czyniąc starania w prokuraturze i jest uważana za największego wroga Grzeszolskiego mściciela zmarłych dzieci.

Proces apelacyjny przewidziany jest na 2—3 dni. Olbrzymie są materiały zawarte w wyroku sosnowieckim na 80 stronach pisma maszynowego, bo protokuł rozprawy zawiera 505 stron. Na rozprawę wstęp za biletami.

W obronie Grzeszolskiego występuje adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski. Obrona w dalszym ciągu ma podtrzymywać tezę niewinności Grzeszolskiego, twierdząc, że o ile znaleziono w zwłokach tal, to jest to skutek pochowania zwłok w metalowej trumnie. Gdyby przyjąć, że dzieci były istotnie otrute, to, zdaniem obrony, brak przekonywujących motywów, że potwornego morderstwa dokonał ojciec.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczy sędzia Kramer, referentem jest sędzia Kawczak i trzecim sędzią Chwalibóg. Oskarżenie wnosi prok. Guszkowski, mianowany ostatnio prezesem Sądu okręgowego w Płocku. Będzie to ostatnia mowa prok. Guszkowskiego, który stoi na gruncie uznania winy Grzeszolskiego, gdyż tylko on jedyny mógł się dopuścić zbrodni, a żadna inna koncepcja jest nie do pomyślenia.

Wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy współczucia i wzięli udział w pogrzebie Ukochanego Męża i Ojca 6269

ś. p. Wojciecha Trzmiela

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Gwarectwu „Hr. Renard", kolegom oraz krewnym sąsiadom i znajomym składamy z głębi duszy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Żona, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuczęta.

Dzień 11 listopada

świętem państwowym

W ub. środę odbyło się w Ratuszu sosnowieckim organizacyjne posiedzenie lokalnego komitetu obchodu uroczystości 11 Listopada.

Zebraniu przewodniczył p. prezydent Kaczkowski, sekretarzował zaś p. naczelnik Nawrocki.

W dłuższej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, omówiono program święta. M. in. przewidziane jest wmurowanie tablicy pamiątkowej w domu przy ulicy Sieleckiej, gdzie w 1905 roku ukrywał się ś. p. marsz. Piłsudski. W dniu tym odbędą się nabożeństwa, w których wezmą udział jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Szczegółowy program uroczystości ustali komitet wykonawczy.

W dniu święta sklepy będą zamknięte od godz. 10 do 13 lub 14.

Przewodniczący zebrania p. prezydent Kaczkowski postawił wniosek, aby zebrani powzięli uchwałę, żeby dzień 11 Listopada został uznany przez władze ustawodawcze jako święto państwowe.

Treść powziętej jednogłośnie uchwały zostanie posłana do odpowiednich czynników w Warszawie. Wiceprezes Izby przemysłowo - handlowej p. Gruszczyński zwrócił się do p. prez. Kaczkowskiego, jako posła z Zagłębia Dąbr. aby zainicjował w Sejmie.

Do komitetu wykonawczego weszli pp.: prez. Kaczkowski — przewodniczący, wiceprezydent Almstaedt — wiceprzewodniczący, prezes S. O. w Sosnowcu, sędzia Kardasiński, pułk. Smelkowski, starosta Heynar, ks. kanonik Jankowski Osłoński, Toba, Gruszczyński, Szpunter, Lisowski i Torbus.

Poza tym wybrano trzy sekcje: techniczną, propagandową i imprezową.

Lustracja sklepów

W SOSNOWCU

Wczoraj przedstawiciele starostwa grodzkiego w Sosnowcu z p. starostą Heymarem w asyście policji dokonali lustracji sklepów w Sosnowcu, sprawdzając ceny oraz stan sanitarny i higieniczny.

W wyniku lustracji spisano szereg protokułów oraz ukarano kilku właścicieli sklepów mandatami doraźnymi.

Francja przedłuża

LINIĘ MAGINOT'A

Na konferencji, w której brał udział premier Blum, min. Delbos, Daladier i gen. Gamelin, postanowiono przedłużyć linię obronną Maginot'a aż do Dunkierki, tj. wzdłuż całej granicy belgijskiej.

Koszty budowy nowej linii mają być jeszcze większe niż dawnej ze względu na niedogodny strategicznie, płaski teren.

Zaremba będzie płacił

ALIMENTY ZA „KROPELKĘ"

LWÓW, 22.10. (Tel. wł.) Proces o uznanie nieślubnego pochodzenia córki Gorgonowej „Kropelki", jaki się toczył w sądzie cyw. we Lwowie od kilku lat, zakończył się w środę.

Jak wiadomo, celem uzyskania alimentów od architekta Zaremby dla „Kropelki" konieczne było, według ustawy przede wszystkim stwierdzenie jej nieślubnego pochodzenia, ponieważ Gorgonowa formalnie jest żoną przebywającego w Ameryce Erwina Gorgona.

Jeszcze na wiosnę rb. sąd po stwierdzeniu, iż na długo przed przyjściem na świat „Kropelki" mąż jej matki, Gorgon, wyjechał do Ameryki, gdzie wszelki ślad po nim zaginął, uznał nieślubne pochodzenie dziecka.

Przeciw temu wyrokowi wniósł apelację zastępca prawny Zaremby.

Obecnie sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy wyrok I instancji zatwierdził, w związku z czym kurator „Kropelki", przebywającej, jak wiadomo, w miejskim zakładzie sierot we Lwowie, adw. Axer, wdroży ma przeciw Zarembie proces alimentacyjny.

Kontrolerzy nie mieli... czasu

badać nadużyć Krzysztoforskiego

RADOM, 22.10 (tel. wł.). W dalszym ciągu procesu Krzysztoforskiego i towarzyszy oskarżonych o popełnienie defraudacji w okresie urzędowania w urzędzie skarbowym w Radomiu zeznawał biegły Nycz.

Stwierdził on, że nadużycia jego były możliwe tylko w porozumieniu z odpowiedzialnymi urzędnikami kasy skarbowej, urzędu skarbowego i wydziału powiatowego. Poza tym brak było dozoru ze strony trzeciego wydziału izby skarbowej w Kielcach. Krzysztoforski w popełnianiu nadużyć był swojego rodzaju mistrzem.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Lemański, były naczelnik wydziału ogólnego izby skarbowej w Kielcach, zeznaje szczegółowo o swojej działalności w sprawie pozbawienia Krzysztoforskiego kierowniczego stanowiska. Lemański dowiedział się od ówczesnego starosty Klotza, że o Krzysztoforskim kursują pogłoski, jakoby ciągnął korzyści materialne ze swego stanowiska. Lemański postanowił postępować oględnie i bezstronnie, choć zaufanie jego do Krzysztoforskiego załamało się 10 grudnia 1934 roku starosta Klotz prosił Lemańskiego telefonicznie o natychmiastowe przybycie do Radomia, gdyż urzędnicy obu urzędów skarbowych w Radomiu oraz sam Krzysztoforski są podejrzani o branie łapówek. Lemański wraz z dwoma delegatami izby przybył do Radomia i odbył dłuższą konferencję w prokuraturze, na której ustalono, że dochodzenia przeprowadził kierownik wydziału podatków realnych w izbie kieleckiej, Kamiński, co też nastąpiło. Dochodzenia te nie dały pozytywnego wyniku.

Z kolei prokurator zadaje szereg pytań Lemańskiemu, z których wynika, że starał się on przenieść Krzysztoforskiego do Izby skarbowej w Kielcach lub do Poznania.

Osk. Warchowski, który miał przeprowadzić badania nadużyć Krzysztoforskiego tłumaczy się, że nie miał czasu... i dlatego było takie powolne tempo dochodzeń.

Wyrok zostanie ogłoszony prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

(65) POWIEŚĆ

— Tak będzie lepiej.. najlepiej — uśmiechnął się do tej myśli, stwierdzając równocześnie, że szofer, wedle otrzymanego polecenia, zatrzymał się przed pierwszorzędnym magazynem konfekcji męskiej, gdzie lord Crawford zamierzał poczynić odpowiednie zakupy przed wyjazdem za granicę.

Lecz kiedy już w jak najlepszym usposobieniu wysiadł z wozu, zaszedł niespodziewany, na pozór drobny wypadek, który w jednej chwili wprawił go w jak najgorszy humor, który z kolei zrodził uśpione obawy i złe przeczucia.

Mianowicie w jednej z sunących długim rzędem limuzyn Henryk dostrzegł hrabiego Zabierzańskiego w towarzystwie córki i owego podejrzanego młodzieńca, którego obydwaj z Machoniem zauważyli w drzwiach hotelu, w chwili podstępnego uprowadzenia hrabianki.

W pierwszym momencie Crawford miał chęć wskoczyć z powrotem do autodorożki i udać się śladami limuzyny Zabierzańskiego. Wkrótce jednak odrzucił tę niedorzeczną myśl, zdając sobie sprawę z bezcelowości tego nierozsądnego kroku. Właśnie teraz, kiedy z jednej strony osiągnął zakreślony cel wydobycia od Zabierzańskiego owych stu tysięcy, a z drugiej pewnym był dyskrecji naiwnej, łatwowiernej hrabianki, która w obawie przed wywarciem zemsty na ojcu nie ośmieli się ni słówkiem wyjawić szczegółów, towarzyszących jej niezwykłemu zniknięciu, nie powinien uczynić jednego niepotrzebnego kroku, mogącego wzbudzić niepożądane podejrzenia.

— Raczej trzeba im schodzić z drogi — pomyślał, ale prawie równocześnie zrodziło mu się w głowie nowe, niepokojące przypuszczenie, czy Zabierzański nie zamierza wraz z córką uczestniczyć w dzisiejszym balu.

— Kto wie? — zastanowił się, przychodząc do przekonania, że w tym wypadku przykre spotkanie jest wprost nie do uniknięcia.

— Psiakrew! — zaklął w przystępie szewskiej pasji i, miast wejść do magazynu, w jak najgorszym humorze ruszył bez celu przed siebie, z prądem płynącej nieprzerwanie fali przechodniów.

XXVI.

Bal ziemiański zapowiadał się wspaniale.

Na zainteresowanie, jakie na długo już przed tym zdołał wzbudzić w sferach towarzyskich stolicy, wpływał nie tyle fakt zapowiedzianego udziału czołowych nazwisk arystokracji, hrabiów i książąt krwi, co, i to przede wszystkim szeroko rozreklamowany występ „Śpiewaka w masce".

Udział w zabawie tajemniczego śpiewaka, znanego tylko dotąd z nielicznych w kraju występów na deskach największych teatrów, z czarną plamą maski na twarzy, wzniecał zainteresowanie, dając temat do coraz to fantastyczniejszych domysłów plotek i przypuszczeń.

— Czy zdejmie choćby na chwilę maskę, czy i kogo zaszczyci tańcem, wreszcie, dlaczego właśnie ziemiaństwo zostało wyróżnione przez mistrza? — oto naczelne zagadnienia, niezmordowanie roztrząsane w salonach i lokalach publicznych.

W toku domysłów „Śpiewak w masce" raz stawał się synem któregoś z [illegible]ularnych książąt, to znów kochankiem hrabiny X, której udało się, dla dogodzenia osobistej próżności nakłonić słynnego śpiewaka do zaszczycenia balu swą obecnością.

Nic więc dziwnego, że wszystkie te osoby, których nie wyróżniono zaproszeniem tłumiąc w sercu śmiertelną urazę, dokładały wszelkich starań, byleby tylko uzyskać bilet wstępu na tak nie codzienną imprezę.

Bal ziemiański miał być za tym rewią najwytworniejszych toalet i obok najwybitniejszych osobistości z pośród ziemiaństwa, rendes-vous elity stolicy.

Wspaniale udekorowane salony hotelu „Rex" jeszcze na długo przed północą zapełniły się wytworną publicznością. Mimo to, gospodarz balu, hrabia Klauert - Tyniecki, witał coraz to nowe osoby, między którymi przeważała płeć piękna.

Jazz szalał. Smętne tanga, foxy, czy stepy wibrowały w powietrzu, przesyconym specyficznym zapachem mieszaniny różnorodnych perfum, rozkrzyczanym istną powodzią świateł, barwnych toalet dam, lśniących od drogocennych diademów i biżuterii.

D. c. n.

Tonący dżentelmen i jego cylinder

Kampanja wyborcza, mająca dać Stanom Zjednoczonym prezydenta na nowe czterolecie, zbliża się ku końcowi. Już 4 listopada odbędą się wybory wyborców, którzy mają wybrać prezydenta. Z chwilą wyznaczenia ich, akt wyborów głowy Republiki północnoamerykańskiej będzie dokonany faktycznie choć jeszcze nie formalnie, — gdyż wyborcy wypełniają instrukcje partji, z ramienia których zostali wybrani.

Zainteresowanie wyborami w Ameryce jest olbrzymie. A ma ono charakter zarówno polityczny jak i sportowy. W wyborach jest wiele cech upodabniających je do wyścigów roznamiętniających wskutek tego ludzką żądzę przyglądania się wszelakim zapasom, zgadywania, opowiadania się za kimś — i zakładania się. Pod tym względem społeczeństwa anglo-saskie dotknięte są prawdziwą manią.

Polityczne znaczenie wyboru prezydenta jest olbrzymie, gdyż wiadomo jak wielkim jest zakres jego władzy zarówno w kwestiach ogólnych jak i personalnych. Głównymi kandydatami w tym pasjonującym biegu jest dotychczasowy prezydent Roosevelt z ramienia demokratów i kandydat republikanów, do niedawna mało znany gubernator stanu Kansas, — Landon. Obok nich występuje kandydat forsowany już od dawna w Stanach w rozmaitych postaciach przez rozmaitych ludzi z jednakowym ujemnym skutkiem partji trzeciej, w zasadzie postępowej i niezależnej od dotychczasowych wielkich aparatów partyjnych.

Jest nim obecnie p. Lemke, a popierają go zwolennicy zamordowanego arcydemagoga senatora Huey Longa z Luizjany, głośnego mówcy radiowego ks. Coughlina i autora nieopartych na niczym projektów emerytalnych i pensyjnych dr. Townsenda. Jest to właściwie zbiorowisko demagogów, przypominające milieu, z którego wyszedł fikcyjny faszystowski prezydent postać głośnej ostatniej powieści Sinclaira Lewisa pt. „U nas to niemożliwe”.

Partja trzecia nie ma szans, ale może zaszkodzić demokratom, względnie republikanom. Przywódcy opowiadają się za republikanami, gdyż wyborcom w 9-ciu stanach, w których nie stają do wyborów, polecają głosować na republikańskich kandydatów na wyborców. Ale czy ci posłuchają, to jest inna rzecz, gdyż Roosevelt, sumarycznie rzecz biorąc, uchodzi za opiekuna „małego człowieka”, gdy Landonowi, jak wogóle republikanom, zarzuca się, że są narzędziami wielkiego kapitału.

Partie amerykańskie to raczej wielkie machiny niż kuźnie idei. Indywidualność Roosevelta wniosła wiele pierwiastków idealistycznych i odświeżających. Ale wskutek tego starzy wodzowie partyjni, „bossowie” — jak ich tu nazywają — objawiają swoje niezadowolenie. Al. Smith, były demokratyczny gubernator Nowego Jorku i nieszczęśliwy kandydat na prezydenta wraz z szeregiem swoich konserwatywnych przyjaciół z partji demokratycznej opowiada się za Landonem.

Natomiast enfant terrible polityki amerykańskiej, główny senator republikański Borath, odznaczający się olbrzymim temperamentem mimo 70-ciu lat, nie kryje się ze swoimi sympatiami dla Roosevelta. Zasadniczo można skonstatować, że **więcej republikanów będzie głosowało na Roosevelta niż demokratów na Landona.**

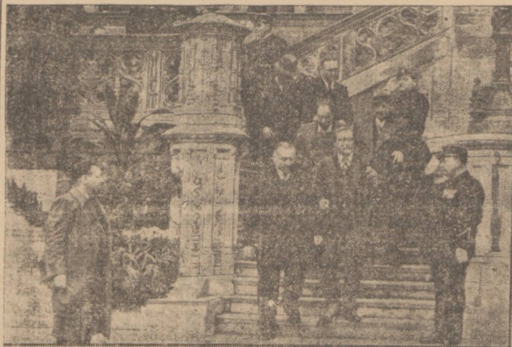
Znawcy twierdzili do niedawna, że szanse wyboru Roosevelta są większe od szans Landona. **Obecnie horoskopy są mniej pewne. Wybory w stanie Maine**, które tradycyjnie odbywają się przed wyborami na prezydenta i przez wielu uważane są za wskaźnik. Jak wypadną te ostatnie, **dały zwycięstwo republikanom nad demokratami** którzy mieli większość w tym stanie. Ale prognoza ta mimo swojej tradycyjności nie jest wystarczająca.

Kampanja poprzedzająca wybory jest dla kandydatów niesłychanie uciążliwa. Wymaga wiele zręczności, zmysłu taktycznego, aby rozpalić wyborców i najsilniejsze naboje zostawić na końcu. W kampanji tej Roosevelt nie tylko indywidualnością, ale taktyką góruje nad Landonem. Wyborcy amerykańscy są jak dzieci, nie lubią teorii, wolą powiastki.

Ustęp z jednej z mów Roosevelta wywołał sensację. — Powiedział on mniej więcej tak: „Dżentelmen w cylindrze wpadł do rzeki i zaczął tonąć. Zobaczył go drugi, rzucił się mu na pomoc i wyciągnął go z wody, ale cylinder przy tym uniosły fale. Uratowany, przyszedłszy do siebie, nie tylko że nie podziękował swemu zbawcy, ale począł czynić wyrzuty, że dzięki niemu stracił cylinder.”

Zbawca to Roosevelt. Dżentelmen w cylindrze to partia republikańska, która dziś, gdy prezydent wydobył Stany Zjednoczone z katastrofalnej sytuacji, stawia mu zarzuty, sama nie wysuwając określonego programu.

Ri.



Premier Leon Blum w chwilę po wygłoszeniu wielkiej mowy politycznej w Orleanie, która przyniosła znaczne odprężenie w sytuacji politycznej.

Martyrologia Polaków na Litwie

Nie mogą modlić się w języku ojczystym

Podczas wizytacji parafii w Łopiach dokonanej przez ks. biskupa Matulonisa, ludność polska tej parafii wręczyła biskupowi petycję w sprawie przywrócenia języka polskiego w kościele.

Ludność polska ze łzami w oczach prosiła o poparcie tej petycji tłumacząc, że nie rozumiejąc po litewsku, nie może uczęszczać na nabożeństwo i słuchać kazań w języku litewskim.

Ks. biskup odpowiedział po polsku, że nie będąc bezpośrednim zwierzchnikiem parafian, nie może nic w tej sprawie zadecydować. Radziłon zwrócić się z tą sprawą do arcybiskupa. Poinformowany, że ludność już to uczyniła, zalecił czekać na odpowiedź.

Mała Ententa zniosła wizy

paszportowe w stosunkach wzajemnych

Na zakończonej ostatnio w Bukareszcie konferencji rady gospodarczej Małej Ententy postanowiono znieść wizy paszportowe w wzajemnych stosunkach granicznych.

Odtąd podróżni Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji nie będą potrzebowali wiz paszportowych i podróżować mogą swobodnie do któregokolwiek z tych państw.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że Czechosłowacja już dawno zawarła podobne umowy z szeregiem państw w sprawie zniesienia obowiązku wizowania paszportów, tak że obecnie bez wizy obywatel czechosłowacki podróżować może nie tylko do Francji i Anglii, ale także do Indyj i na Madagaskar.

Zniesienie wiz posiada poważne znaczenie dla współżycia gospodarczego i kulturalnego wymienionych państw.

Moskwa zerwie wreszcie

maskę i jawnie poprze Madryt

Londyński „Daily Mail” uzyskał jakoby autentyczną wiadomość o tym, że rząd ZSSR, obawiając się klęski czerwonych wojsk hiszpańskich postanowił **jawnie udzielić im poparcia przez dostawę materiału wojennego oraz instruktorów.**

Dla uzasadnienia przed opinią świata swego kroku rząd moskiewski ma ponowić oskarżenie Niemiec, Włoch i Portugalii o złamanie neutralności i udzielanie czynnej pomocy wojskom powstańczym.

Nie dobrze się dzieje

w państwie ZSSR.

W Moskwie mówi się już głośno o wojnie na Dalekim Wschodzie i o wzmożeniu przygotowań wojennych na północy Rosji europejskiej.

W gwałtownym tempie budowane są fortyfikacje wokół Murmańska, jednocześnie czyniony jest duży wysiłek w kierunku usprawnienia przelotności kolei murmańskiej.

W tym samym czasie na terenie państwa sowieckiego wznowiono prześladowania religijne. W Odessie aresztowano ostatniego na terenie całego ZSSR przedstawiciela episkopatu katolickiego.

Do obozów koncentracyjnych wysłano około 300 duchownych prawosławnych.

Gwałtowna kampania przeciwko trockistom stworzyła psychozę trwogi, którą potęgują masowe aresztowania podejrzanych.

Z DNIA

O METODĘ WALKI Z KOMUNIZMEM.

„Warsz. Dziennik Narodowy” czyniąc rozważania na temat skutecznej walki z komunizmem pisze m. in.:

„Nic tu nie zrobi się powtarzaniem na różne tony okrzyku: precz z komuną! — i uzasadnieniem konieczności walki z komunizmem. Trzeba uświadomić jak najszersze warstwy społeczeństwa (o ile się ma do nich dostęp) o tym, czym jest komunizm i czym Polsce grozi; ale kto się do tego tylko ogranicza, ten nie wiele osiągnie.

Akcja antykomunistyczna prowadzona musi być pozytywnie. Polegać ona musi przede wszystkim na krzewieniu i umacnianiu w duszach i mózgach polskich idei narodowej i katolickiej. Trzeba usuwać z życia polskiego to wszystko, co agentom Kominternu ułatwia ich zadanie, a więc w pierwszym rzędzie niesprawiedliwość społeczną. Trzeba także dążyć do takiej przebudowy ustroju gospodarczego, który odsunie od naszego chłopa i robotnika widmo nędzy i zapewni mu dobrobyt. Trzeba osłabić wpływy żydów, którzy nie tylko, że są najgorliwszymi siewcami marksizmu, ale tamując chłopu polskiemu dostęp do handlu i rzemiosła, czynią wieś naszą podatnym terenem propagandy wywrotowej.

A dalej pisze wspomniany dziennik:

„Każdy stragan założony wysiłkiem wydziałów gospodarczych naszego stronnictwa każda kasa bezprocentowa czy spółdzielnia, każdy bojkot żydów (taki, o jakim mówił premier Składkowski), więcej znaczy na froncie walki z komunizmem, niż dziesięć mów przeciwkomunistycznych, czy dziesięć artykułów na łamach sanacyjnej prasy”.

Nowy punkt

HONORU NIEMIECKIEGO

W Berlinie odbyło się zebranie przywódców tamtejszych oddziałów partii narod.-socjalistycznej. W toku obrad zastępca Gauleitera w Berlinie — Goerlitzer sformułował aktualne hasło dla członków partii w chwili, gdy daje się zauważyć brak pewnego artykułu żywności, **członek partii uważać powinien za swój obowiązek honoru ograniczenia spożycia tego artykułu do minimum.**

W chwili, gdy naród okazał zaufanie do narodowo-socjalistycznej polityki aprowizacyjnej — zakończył mówca — członkowie partii narodowo-socjalistycznej wykazać winni wzorowo zdyscyplinowaną postawę.

Zamach na osobę

KRÓLA ALBANII

Ze stolicy Albanii, Durazzo, nadeszła wiadomość, iż władze albańskie w ostatniej chwili zdołały zapobiec zamachowi na życie króla Zogu.

Spiskowcy pragnęli pozbawić go życia, kiedy ten kąpał się przed swym zamkiem w Durazzo.

Policja dowiedziała się jednakże o tym spisku i aresztowała spiskowców w chwili, kiedy wsiadali do łodzi motorowej.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

„Najpiękniejszy dzień w moim życiu"

Jan Kiepura o swojej karjerze

We wczorajszym numerze IKC ukazał się wywiad korespondenta wiedeńskiego red. M. Lisowskiego z Janem Kiepurą z okazji jego pobytu w Wiedniu w związku z 10-leciem pracy scenicznej na scenie wiedeńskiej. Jan Kiepura opowiada dziennikarzowi o swych pierwszych krokach błyskotliwej kariery śpiewaczej. Zamieszczając poniżej ten wywiad sądzimy, że zainteresuje naszych Czytelników nieznane szczegóły naszego sławnego tenora.

— Miałem podówczas 23 lata — rozpoczyna swoje zwierzenia mistrz Kiepura. — W wyniku konkursu śpiewaczego w jednym z cyrków w Warszawie otrzymałem miano „króla tenorów". Miano takie — mówi Kiepura żartobliwie — nadał mi pewien... fryzjer, który był obecny na konkursie, prawdopodobnie z wdzięczności za to, że... goliłem się często u niego...

Jeden z impresariów zachęcał mnie do Paryża, obiecując kilkaset dolarów za występ. Myślałem, że to — hochstapler.

Ale Leliwa i Brzesiński dodawali mi otuchy.

Prawda — mówił Leliwa — że są śpiewacy, zarabiający po kilkaset dolarów za występ. Jest to wprawdzie mało prawdopodobne, ale mimo wszystko... możliwe...

Na takie „dictum" zdecydowałem się na wyjazd do Paryża.

W Wiedniu, który miałem zamiar opuścić najwyżej po 48 godzinach, wzięli mnie odrazu w obroty agenci koncertowi, obiecując 150 dolarów za występ i procenty...

Myślałem, że to żart i zażądałem zaliczki. I o dziwo — dostałem ją. Wypłacili mi na rękę 1.050 szylingów!

Kiedy poczułem te pieniądze w kieszeni, zaczynałem sobie zdawać zwolna sprawę, że jednakże wszystko jest w porządku...

Radość moja była tak wielka, że zamiast jechać do Włoch celem przerobienia kilku oper, samolotem poleciałem do Warszawy, aby pokazać swój kontrakt i — pieniądze: całych 1.050 szylingów! Uczyniłem to dlatego, aby moi znajomi nie myśleli, że ich „bujam". poczem wróciłem do Wiednia.

PIERWSZA WIZYTA U DYREKTORA OPERY

I oto stało się coś wielkiego. Kazano mi iść do potentata wiedeńskiej opery państwowej i jej dyrektora Schalka.

Było to dnia 17 września 1926 roku. Daty tej nie zapomnę nigdy.

Schalk stał już w drzwiach na odchodnem, nie przywiązując zdaje się zbyt wielkiej wagi do mojej wizyty. Ale gdy zacząłem śpiewać, usiadł. Śpiewałem mu 8 rozmaitych aryj i to w większości po polsku. Po niemiecku nie umiałem ani słowa.

Kazał mi śpiewać frazę wysokiego „C" z „Fausta". Potem śpiewałem mu jeszcze na wyrywki rozmaite frazy.

A wtedy stało się coś nieoczekiwanego. Ten surowy, zamknięty w sobie dyrygent, z którego ust nie wyszła wogóle dotąd żadna pochwała wykrzyknął:

— Bezczelnie piękny głos! — i kazał mi dalej śpiewać...

A potem wstał i spytał:

— Czy może pan za cztery dni śpiewać w operze „Toscę" po — włosku?

— Powiedziałem, że... mogę — uśmiecha się Kiepura — choć nie znałem jeszcze tego języka. Ale w duchu pomyślałem sobie: Jeżeli nie będę mógł śpiewać po włosku, to zaśpiewam po... polsku...

I dotrzymałem słowa... Cały drugi akt śpiewałem po polsku, a publiczność szalała z entuzjazmu.

Wynik mojej wizyty u Schalka tak mnie oszołomił, że cały dzień chodziłem jak pijany... Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu!

Kiedy po pierwszej arii zerwała się na sali burza oklasków, wiedziałem odrazu, że kariera jest pewna.

W kilka dni później wystąpił Schalk z drugą propozycją: Miałem za dziewięć dni wyuczyć się partii Kalafa z opery „Turandot" w języku niemieckim.

Zgodziłem się bez namysłu i wywiązałem się z zadania.

Ale były w mojej karierze także i ciernie. Jeden z dziennikarzy wrocławskich przekręcił całkowicie sens wywiadu, jakiego mu udzieliłem, wkładając w me usta twierdzenie, jakobym pragnął obniżyć autorytet znanego wówczas tenora wiedeńskiego, Piccaveru. Powstała wielka wrzawa, całkiem zresztą niepotrzebna.

Drugi taki wypadek wydarzył się z Carusem. Gdzieś tam napisali, że Kiepura śpiewa lepiej niż Caruso. Znowu wielka wrzawa. Wszystko to było nieprawdą. Miałem jednak nieprzyjemności...

W prasie zadawano sobie pytanie: „Czy Kiepura to gwiazda, czy „tylko"... meteor?. Wróżono mi, że w jednym roku będę „gotów" ze swym głosem...

Przepowiednia ta nie sprawdziła się jednak wcale...

Kiedy w 10-tą rocznicę swego pierwszego przyjazdu do Wiednia i występu w „Tosce", wystąpił Kiepura ubiegłej niedzieli jako Cavaradossi, stał się gmach opery widownią niebywałej wprost manifestacji.

Tak nie witano dotąd w tej operze chyba żadnego śpiewaka. Cała elita Wiednia obecna była na tem przedstawieniu, aby uczcić godnie swego ulubieńca. Góry wspaniałych wieńców piętrzyły się przed naszym rodakiem, który wzruszony dziękował.

Takie same sceny powtórzyły się na ulicy...

— Widzi pan — mówił Kiepura, pokazując zakupiony w Warszawie w sierpniu roku 1926 bilet kolejowy do Paryża. Bilet ten jest niezużyty. Chowam go na pamiątkę.

Teraz zrozumie pan chyba, dlaczego dzień 17 września 1926 jest dla mnie najpiękniejszym dniem w życiu...

W wywiadzie z przedstawicielem urzędowej agencji polskiej Kiepura z wielkim entuzjazmem mówił o swej przyszłej roli w filmie „Kariera", który ma być wkrótce nakręcony w Berlinie w wytwórni „Tobis", według jego własnego scenariusza. W związku z pogłoskami o zamiarze stworzenia wielkiej produkcji filmowej w kraju, Kiepura wyraził się, że nie chce z artysty przemieniać się w przemysłowca i pogłoski te na razie są dalekie od rzeczywistości.

Ślub Jana Kiepury

w najbliższych tygodniach

Jak się dowiadujemy, Jan Kiepura ma jeszcze w tym miesiącu zawitać do Warszawy, skąd uda się zapewne do Sosnowca i Katowic, gdzie czynione już są przygotowania do ślubu i wesela.

Termin uroczystości nie został jeszcze ustalony, w każdym razie jest to już sprawa najbliższych tygodni.

Podobno Kiepura ma podczas swojego pobytu w Warszawie sfinalizować jeszcze jedną — trzecią z rzędu tranzakcję majątkową, a prócz tego chce poczynić zakupy w warszawskich firmach, co jest zrozumiałe, skoro się zważy, że państwo Marta i Jan Kiepurowie zamierzają wolne od pracy chwile spędzać w Polsce.

Być może, że w tej przedślubnej podróży po zakupy do Polski będzie chciała towarzyszyć naszemu rodakowi jego narzeczona.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

23 Piątek	Dziś Jana Kant. Jutro Michała Arch. Wschód słońca 6 m. 18. Zachód „ 16 m. 39.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Szept miłości.
PALACE: Bolek i Lolek.

Poświęcenie i otwarcie

CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PLACÓWKI

Ostatnio w Sosnowcu powstaje coraz więcej placówek handlowych chrześcjańskich. Jest to objaw bardzo dodatni.

W tych dniach Sosnowiec znów zyskał kilka placówek chrześcijańskich. Znalazły one pomieszczenie w domu kolejowym przy ulicy 3 Maja 14, obok dworca kolejowego. Powstanie nowych placówek chrześcijańskich jest w pierwszym rzędzie zasługą p. Kasprowicza, który, wydzierżawiwszy od dyrekcji kolejowej parter domu kolejowego, znajdującego się w nadzwyczaj dogodnym punkcie, urządził kilka sklepów, które wynajął tylko Polakom.

Jeden z lokali wynajęła p. J. Adamcowa, urządzając tam sklep galanteryjny. Sklepów takich, chrześcijańskich, jest w Sosnowcu znikoma ilość, to też nowa placówka ma wszelkie widoki powodzenia.

Poświęcenie i otwarcie nowego sklepu nastąpiło wczoraj. Aktu poświęcenia dokonał ks. Szpikowski.

Sklep p. Adamcowej zaopatrzony jest we wszelkie artykuły galanteryjne, najlepszej jakości.

Nowej placówce „Szczęść Boże".

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 23 bm. o godz. 20.30 największy przebój sezonu doskonała sztuka W. Fodora w 3 aktach pt. „MATURA" z pp. Arciszewską, Gołaszewską, Jasnorzewską, Cornobisem, Kochanowiczem, Krotkim w popisowych rolach na czele zespołu.

Jutro dnia 24 bm. o godz. 16.30 sztuka W. Fodora pt. „MATURA". Wieczorem o godz. 20.30 sztuka w 4 aktach najlepszego współczesnego polskiego dramaturga pt. „U METY".

Swięto Chrystusa-Króla

W DĄBROWIE

W nadchodzącą niedzielę obchodzone będzie bardzo uroczyście w całej Polsce Święto Chrystusa Króla.

Program uroczystości w Dąbrowie przedstawia się następująco: godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo z procesją i kazaniem.

Po południu po nabożeństwie różańcowym, około godziny 16 wyruszy z kościoła pochód religijny z krzyżem, sztandarami, obrazami, orkiestrą i przejdzie ulicami: Kr. Jadwigi, Sobieskiego, 3 Maja, Okrzei, Łukasińskiego do krzyża obok Huty Bankowej, gdzie odśpiewają „My chcemy Boga", a następnie udadzą się do kościoła.

O godz. 17.30 w sali Stow. robotników chrześcijańskich; w sali kina Ars odbędzie się uroczysta akademia.

Na program akademii złożą się: 1) Hymn „Króluj nam Chryste" F. Nowowiejskiego — wyk. chór kośc. „Echo"; 2) Zagajenie — prezes PAK p. mecenas R. Morgulec; 3) referat pod tyt. „Duch Chrystusowy w wychowaniu i w szkole — podstawą i odbudową narodów" — wygłosi mgr. p. Pasierbiński; 4) śpiew chóralny „Chrystus wodzem, Chrystus królem" utworu ks. A. Hlonda; 5) orkiestra kop. „Paryż"; 6) śpiew „Królestwo Chrystusowe" ks. A. Hlonda; 7) Hymn narodowy.

O godz. 19.30 wyświetlony będzie film. p.t. „Cuda w Lourdes".

Bilety w cenie od 25 gr. do 1.49 zł. Kasa będzie otwarta od godz. 17.

Ubezpieczenie od wypadków

W ZATRUDNIENIU I CHORÓB ZAWODOWYCH

W ciągu 8 miesięcy r.b. łączne wydatki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na renty z tytułu ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych wyniosły 30.270.694 zł.

W sierpniu r.b. wydatki z tego tytułu wyrażały się sumą 3.854.742 zł. Ilość osób, otrzymujących renty wypadkowe (poszkodowani, wdowy, sieroty i członkowie dalszej rodziny) wyniosła na 1 września r.b. 112.508. Liczba osób, podlegających ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych łącznie z pracownikami rolnymi wynosiła ok. 3.600.000

Opieka nad szkołami polskimi

NA OBCZYŹNIE

Z inicjatywy światowego Związku Polaków z zagranicy prowadzona jest akcja opieki ze strony młodzieży w kraju nad szkołami polskimi za granicą.

W tegorocznej akcji wzięło udział 412 szkół w kraju, które utrzymywały ścisły kontakt z 462 szkołami polskimi na obczyźnie. Kontakt ten polegał na wzajemnej wymianie korespondencji, książek, albumów i innych podarków. Szkoły krajowe wysłały w tym roku polskiej młodzieży szkolnej na obczyźnie 4.499 listów, 1.323 książki beletrystyczne, 651 podręczników, 50 śpiewników, 207 albumów i zielników, 362 obrazy, 3.000 kart pocztowych i fotografii, 1.329 gier i zabawek, blisko 5.000 egzemplarzy pism i t.p. Ogółem akcja ta objęła szkoły polskie w 13 krajach.

Jeśli idzie o szkoły krajowe, to największe zainteresowanie pracą dla dziatwy polskiej na obczyźnie wykazały gimnazja, które w liczbie 234 wzięły udział w tej akcji.

Komisja kolonialna

PRZY OBWODZIE LIGI M. I K. W SOSNOWCU

W związku z akcją „Dni kolonialnych" które odbędą się na terenie całej Polski w listopadzie b.r. zarząd Obwodu L. M. i K. w Sosnowcu postanowił zorganizować przy Obwodzie stałą komisję kolonialną, która będzie reprezentowana przez sfery gospodarcze i samorządowe, komunalne i t.p.

Organizacyjne zebranie komisji kolonialnej odbędzie się w piątek dnia 23 bm. Porządek obrad następujący: zagajenie, wybór przewodniczącego komisji kolonialnej, wybór zastępcy i sekretarza, omówienie programu pracy, wnioski.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie p. dr-owej Z. Kozłowskiej, p. A. Lewandowskiej i p. dyr. K. Sokolskiej, za zorganizowanie w dniu 11 bm. dancingu w „Adri" oraz wszystkim, którzy w nim wzięli udział i w ten sposób przyczynili się do zwiększenia funduszów PCK. Czysty zysk z powyższego dancingu wyniósł zł. 129.90 (słownie złotych sto dwadzieścia dziewięć i 90 groszy).

× **KOŁO KOBIECE LOPP W SOSNOWCU** podaje do wiadomości, iż w XIII Tygodniu lotniczym otrzymało następujące ofiary: od dyrekcji kawiarni „Rex" zł. 50.65, od dyrekcji kina „Palace" zł. 15, od dyrekcji dancingu „Savoy" zł. 30. Dochód z urządzonej dn. 3 bm. zabawy wyniósł zł. 169.80 Ofiarodawcom, jako też wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia akcji Koła, składa zarząd podziękowanie.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Lokalny Komitet w Sosnowcu

W ub. środę odbyło się w Ratuszu w Sosnowcu zebranie obywatelskiego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym. Na zebranie przybyło 49 osób.

Zebraniu przewodniczył prezydent miasta Sosnowca p. Kaczkowski Józef, sekretarzował zaś p. nacz. K. Nawrocki.

Przewodniczący wyjaśniając cel zebrania, wskazał na konieczną potrzebę powołania Komitetu pomocy bezrobotnym na okres zbliżającej się zimy, po czym odczytał projekt regulaminu komitetu.

Regulamin przyjęto bez zmian.

Na przewodniczącego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym powołano prezydenta miasta p. Józefa Kaczkowskiego. Następnie na wniosek przewodniczącego przystąpiono do wyboru członków prezydium Wydziału wykonawczego i sekcyj.

Wybrani zostali pp.: do **prezydium Wydziału wykonawczego:** przewodniczący — not. Salak Edmund, zastępca — wiceprez. Almstaedt Hugon, członkowie: Cholewicka Józefa, Kasprzyk Stanisław, dr. Kucharski Karol, Konieczko Jan, red. Arnold Stefan, nacz. Nawrocki Kazimierz, skarbnik—nacz. Mroczkiewicz Franciszek, sekretarz—nacz. Baradziej Wincenty;

do **sekcji organizacyjno-propagandowej:** przewodniczący — red. Arnold Stefan, zastępca — nacz. Nawrocki Kazimierz, członkowie: red. Fabrycy Witold, red. Ćwierk Konstanty, dyr. Landau Aleksander;

do **sekcji kwalifikacyjno-rozdzielczej:** przewodniczący — dr. Kucharski Karol, zastępca — Konieczko Jan, członkowie: dyr. Pirszel Ludwik, dr. Osiński Adam, Szwaja Leopold, Piszczyk Jan, Sommer Eugieniusz;

do **sekcji zbiórkowej:** przewodnicząca — Cholewicka Józefa, I zastępca — Kasprzyk Stanisław, II zastępca — Lewandowska Apolonia, członkowie ks. kan. Jankowski Teofil, dyr. Sokolski Antoni, adw. Borowski, dr. Budzyński Bolesław, red. Arnold Stefan, red. Fabrycy Witold, Jaguczańska Zofia, Janotowa Jadwiga, Kozłowska Zofia, Piątkowski Ludwik, Kalinowski Zygmunt, Ufel Roman, Zylberszlak Aron, Oliner Herman, Kucharski Paweł, Strzelecka Irena, Walochówna Maria, Tencer Berek, Dziordziński Stanisław, Koss Józef;

do **komisji rewizyjnej:** przewodniczący dyr. Urbankowski Tomasz, członkowie: Szenk Wacław, Szpineter Zdzisław, zastępcy: Gembicki Antoni, Piszczyk Jan.

Po dokonaniu wyborów przewodniczący zebrania zakomunikował, że członkowie wszystkich sekcyj wraz z prezydium Wydziału wykonawczego stanowią Wydział wykonawczy Komitetu.

Jednocześnie przewodniczący zwrócił się z apelem o bezzwłoczne przystąpienie do akcji zbiórkowej.

Dąbrowa Górnicza — dla swych bezrobotnych

W dniu 19 bm. wieczorem salę Rady miejskiej w Dąbrowie Górn. wypełnili liczni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego, ażeby na apel prezydenta miasta p. Trzęsimiecha przystąpić do akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Wobec zajęcia wszystkich ław, okazało się potrzebne dostawianie krzeseł, lecz jeszcze część zebranych musiała stać w przejściach. Prezydent Trzęsimiech, otwierając zebranie, powitał fakt tak licznego napływu chętnych do spełnienia obowiązku obywatelskiego jako wyraz zrozumienia wielkiej wagi zainicjowanej akcji.

Prof. Wincenty Kuźniak na podstawie danych liczbowych, jaskrawo odmalował klęskę bezrobocia w Polsce, oraz tragizm nędzy bezrobotnych, ich rodzin i zwłaszcza dzieci. Tylko wielki powszechny wysiłek społeczeństwa może złagodzić ich sytuację podczas ciężkich miesięcy zimowych. Inż. Maciej Talko-Porzecki wskazał na konieczność uzupełnienia pomocy materialnej akcją obywatelską opieki kulturalno-oświatowej nad bezrobotnymi, którzy mogą się stać podatnym elementem dla wpływów agitacji wywrotowej.

Po uznaniu się przez zgromadzonych za Obywatelski Komitet pomocy zimowej bezrobotnym w Dąbrowie Górniczej i po przyjęciu jego regulaminu, odbyły się wybory do Wydziału wykonawczego i sekcyj.

Zostali wybrani: przewodniczący komitetu — prezydent Teofil Trzęsimiech, wiceprzewodniczący I — prof. Wincenty Kuźniak, wiceprzewodniczący II — ks. proboszcz Stefan Niedźwiedzki, skarbnik — p. Bolesław Jachimczyk, zastępca skarbnika — p. Władysław Witczyk, sekretarz komitetu — p. Wiktor Modrzejowski; przewodniczący sekcyj: organizacyjno-propagandowej — inż. Maciej Talko-Porzecki, zastępca przewodn. — p. Wacław Roman Lewicki; przewodniczący sekcji zbiórki pieniężnej — inż. Adam Jackiewicz, zastępca przewodniczącego sekcji — p. Anna Rościszewska; przewodniczący sekcji zbiórki materiałowej oraz kwalifikacyjno - rozdzielczej inż. Kazimierz Sunderland; zastępca przewodniczącego sekcji — p. Janina Mildowa; przewodniczący sekcji kulturalno - oświatowej — p. Janina Berbecka, zastępca przewodniczącego — prof. Stefan Piotrowski.

Do pracy w poszczególnych sekcjach zgłosili udział liczni obecni.

Ponadto Komitet powołał do życia komisję rewizyjną w składzie następującym pp.: mecenas Roman Morgulec, przewodniczący, dyr. Anna Domaszewska, p. Józef Bem — członkowie i dyr. Marian Walewski — zastępca.

Do społeczeństwa o pomoc

dla ubogiej dziatwy szkolnej

Na ostatnim posiedzeniu Rady szkolnej miejskiej w Sosnowcu omawiana była między innymi sprawa dożywiania dziatwy szkół powszechnych.

Sprawa ta w świetle posiadanych przez Radę szkolną wiadomości ze źródeł bezpośrednich tj. od inspektora szkolnego oraz kierowników szkół powszechnych obrazuje położenie materialne większości młodzieży szkolnej w tak ponurych barwach, że Rada szkolna w głębokiej trosce o zdrowie młodzieży i normalne warunki jej nauczania postanowiła zwrócić się do ogółu społeczeństwa sosnowieckiego z przedstawieniem: 1) że większość młodzieży szkół powszechnych przychodzi do szkół bez butów i w strzępach ubrań; 2) że przychodzi głodna i wraca ze szkół do domów, w których jedyną jej strawą jest wodzianka kartoflana i kawałek chleba i to w ilościach niezaspakających potrzeb głodu; 3) że młodzież ta tak ubrana i odżywiana przebywa w mieszkaniach wilgotnych, nieopalanych i w otoczeniu zwykle licznej rodziny;

4) że wreszcie rodzice jej, względnie opiekunowie będąc sami biedni i nie mogąc zaopatrzyć swe dzieci, względnie pupilów w pomoce naukowe.

Taki stan rzeczy niewątpliwie wywoła w społeczeństwie naszym świadomość konieczności przyjścia tym najmniejszym i najbiedniejszym zarazem z pomocą materialną, ponieważ pomijając już względy natury humanitarnej, zdrowie młodzieży to dobro ogółu społeczeństwa, jest bowiem naturalnym warunkiem jego fizycznego, duchowego, moralnego i politycznego bytu.

Rada szkolna miejska zwraca się tedy do wszystkich zamożniejszych rodzin, by zechciały wyrazić zgodę na przyjmowanie młodzieży szkolnej na obiady, by jeśli posiadają zbędną bieliznę lub odzież nadająca się do użytku przez młodzież szkolną zechciały ją zaofiarować i by zgłoszenia swe w tej mierze, jak i w innej formie pomocy, jaką uznaia za możliwą do świadczenia zgłaszały wprost do obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Sosnowcu, sekcja zbiórkowa, zarząd miejski w Sosnowcu.

Prosimy o najliczniejsze i najspieszniejsze zgłoszenia, bo zziębnięta i głodna dziatwa szkolna już dziś w porze jesiennej prosi Was przez nasze usta o natychmiastowe zainteresowanie się jej losem w myśl solidarności społecznej i wspólnej nam troski o rozwój duchowych i materialnych sił społecznych, których ciągłość podtrzymują i podtrzymywać mogą tylko zdrowe fizycznie i duchowo narastające pokolenia.

Prezes Rady Szkolnej Miejskiej w Sosnowcu: **Dr. K. Kucharski.**

Tragiczny wypadek

W BIEDA - SZYBIE

W jednym z bieda - szybów w Zagórzu wydarzył się tragiczny wypadek którego ofiarą padł 38-letni Michał Koza z Zagórza (Miraszewskich 70).

Koza zjeżdżając do szybu, wskutek zerwania się linki, spadł z wysokości 15 metrów na dno szybu, doznając ciężkich obrażeń.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Będzinie.

—o()o—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Zarząd Związku pań domu zawiadamia, iż w dniu dzisiejszym odbędzie się w świetlicy (Karpacka 2) zebranie, na którym p. dr-owa Ficenesowa opowie „Jak uszczelniać okna na zimę". Po odczycie rozpocznie się 6-tygodniowy kurs racjonalnego gotowania. Członkinie i sympatyczki proszone są o liczne przybycie.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 24-letnia Genowefa Czajkowska, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Wysokiej 36 napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego w Sosnowcu. Przyczyna zamachu samobójczego narazie nieznana.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 23 PAŹDZIERNIKA

6.03 Pieśń poranna. 6.08 Koncert poranny. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Melodie popularne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) — Słuchowisko pt. „O tym, jak król Łokietek w Ojcowie się ukrywał". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.08 „Wschodnie nastroje" w wyk. Zespołu Niny Mańskiej. 12.40 „Wełniane sweterki", pogadanka. 12.50 Dziennik południowy 13.00 Koncert życzeń. 13.15 G. Puccini: Fragment z op. „Cyganeria" w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Medjolanie (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.15 Rozmowa ks. kap. Michała Rękasa z chorymi. 16.30 I-sza wiązanka pieśni ludowych śląskich w oprac. H. Niczego w wyk. chóru mieszanego kolejarzy śląskich z tow. fort. pod dyr. H. Niczego. 17.00 „Bułgaria — kraj pieśni" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. St. Jarzębski — skrzypce i S. Nadgryzowski — fortepian. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Jak sądzić święto?". 18.25 Włoskie arie w wyk. Alfreda Piccavera (płyty). 18.50 „Warto przeczytać" — szkic literacki. 19.00 „Portret cesarza" — fragment z powieści pt. „Pluton z Dzikiej Łąki". 19.20 „Z pieśnią po kraju" 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Trochę muzyki angielskiej". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Muzyka. 22.00 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy c-moll op. 13. 22.30 „Ogródek udręczeń" — skecz. 22.45 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej".

UDUSIŁ PRZYJACIÓŁKĘ

a sam poderżnął sobie gardło brzytwą

Tajemnicza tragedia wśród komunistów

W ub. środę wieczorem mieszkańcy dzielnic Sosnowca Konstantynowa, Sielca i Pogoni poruszeni zostali wiadomością **o niezwykłej tragedii**, jaka rozegrała się w mieszkaniu robotnika fabrycznego **Stanisława Chmielewskiego** przy ulicy Feliksa Perla 3.

W ostatnich miesiącach Chmielewscy przyjęli do siebie w charakterze sublokatora Stefana Kotułę, człowieka żonatego, zamieszkałego ostatnio w Czeladzi, przy ulicy Cmentarnej 6.

Między Kotułą a 34-letnią Marią Chmielewską doszło do bliższych stosunków, o czem nie wiedział Chmielewski.

Zaznaczyć należy, że Kotuła i Chmielewska byli zbliżeni do siebie ideowo, bowiem **oboje byli czynnymi członkami komunistycznej partii polskiej.**

Krytycznego dnia, gdy Chmielewski był w pracy, **doszło między jego żoną, i jej przyjacielem Kotułą do ostrego starcia.**

W pewnej chwili Kotuła rzucił się na swą przyjaciółkę i chwyciwszy ją rękami za gardło, **udusił ją.**

Widząc, że Chmielewska nie daje znaku życia, Kotuła **poderżnął sobie gardło brzytwą Chmielewskiego.**

Chmielewski wróciwszy z pracy do domu zastał ostygłe zwłoki żony oraz dogorywającego Kotułę.

Wkrótce na miejsce wstrząsającej tragedii przybył lekarz, który stwierdził zgon Chmielewskiej i Kotuły.

Przybyła policja zabezpieczyła zwłoki oraz wszczęła dochodzenie, celem ustalenia co było przyczyną strasznej tragedii.

Postrzelenie

DWÓCH ZŁODZIEI KOLEJOWYCH

Wczoraj w godzinach po południowych na stacji towarowej Pogoń w Sosnowcu zostali postrzeleni przez wartowników podczas kradzieży węgla dwaj bracie **Tadeusz i Jan Wieczorkowie.**

Obu rannych przewieziono do szpitala. Stan zdrowia Jana Wieczorka jest bardzo groźny.

——xx——

× **WŁAMANIE.** Wczoraj między godz. 6 a 12 nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Ryszarda Zdanowicza w Będzinie (Mikołaja Reja) skąd skradli rewolwer, zegar stołowy oraz bieliznę wartości 120 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA ZAWIERCIA

30 osób skazanych

ZA SPEKULACJE

Miejscowy starosta powiatowy w Zawierciu p. Tad. Wardejn-Zagórski, w myśl zarządzenia p. premiera Sławoj Składkowskiego, wystąpił na terenie m. Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego, przeciwko nieujawnieniu cen artykułów powszechnego użytku oraz zwyżką cen.

I tak za nieujawnienie cen pierwszego produktu onegdaj w drodze administracyjnej 30 osób zostało ukaranych grzywną na ogólną sumę zł. 500.

Policja w dalszym ciągu sporządza protokuły karne.

Apeluje się do miejscowego społeczeństwa, by w interesie ogólno - państwowym współpracowała i była w kontakcie z miejscowymi władzami administracyjnymi, donosząc policji o wspomnianych wykroczeniach wśród miejscowego kupiectwa, wśród którego w lwiej części żydzi uprawiają ten proceder.

KRONIKA OLKUSZA

× **KOMITET OBCHODU 11 LISTOPADA.** W dniu 21 bm. odbyło się w Olkuszu zebranie przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj celem wyłonienia specjalnego Komitetu obchodu święta państwowego. W skład wyłonionego komitetu weszli pp.: starosta mgr. Brzostyński, burmistrz Majewski, dr. Łapiński, Z. Okrajniowa, dyr. Brzozowski, kpt. Iwaszkiewicz, B. Witczyńska, I. Majewska, A. Kurzejowa i St. Kotowicz. Postanowiono równocześnie wydać specjalne nalepki okolicznościowe, z których dochód pójdzie na FON i pomoc zimową dla bezrobotnych. Ustalono program akademii na dzień 11 listopada. Wstępne przemówienie wygłosi znana działaczka społeczna, legionistka p. Kerner-Gawrońska, poczym wystawiona zostanie „Złota Czaszka" Słowackiego w wykonaniu uczniów gimn. męsk. w Olkuszu. W drugiej części akademii wystąpi z urozmaiconym repertuarem Tow. śpiewacze „Hejnał" i orkiestra gimn. męskiego.

× **KREDYTY DLA DROBNEGO KUPIECTWA.** Na posiedzeniu zarządu Stow. kupców chrześcjan w Olkuszu, odbytym w dniu 21 bm. rozpatrywano sprawę wprowadzenia kredytów, przyznanych dla drobnego kupiectwa chrześcjańskiego w pow. Olkuskim. Po omówieniu szczegółów akcji utworzył się komitet opiniodawczy w osobach: Fr. Czernecki, J. Świątkowski, I. Paul, I. Bogdalin i Karalus Wład. Ustalono, iż pożyczki udzielane będą tylko członkom Stow. kupców chrześcjan, w terminie uprzednio podanym w ogłoszeniach.

× **KURS OPLG.** W Wolbromiu został zakończony w dniu 21 bm. 40 godz. kurs OPLG dla szefów służb i komendantów bloków i obiektów. Kurs ten, prowadzony przez instruktora rej. OPLG M. Dobrolnego, ukończyły 33 osoby.

Jak zużyty będzie milion zł.

przeznaczony przez ZUS. na pomoc zimową

Jak się dowiadujemy, suma miliona złotych, zadeklarowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na akcję pomocy zimowej, wydana będzie ze specjalnego funduszu pożyczkowo-subwencyjnego przeznaczonego na udzielanie subwencyj poszczególnym ubezpieczalniom społecznym.

Ponieważ ubezpieczalnie społeczne udzielają świadczeń tylko ubezpieczonym i członkom ich rodzin, przeto suma miliona złotych, zadeklarowana przez ZUS. zużyta będzie przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej dla tych bezrobotnych, którzy ze świadczeń ubezpieczenia na wypadek choroby i na wypadek braku pracy korzystać nie mogą.

Pomoc ta przyczyni się w poważnym stopniu do nieobniżania zdrowotności wśród rzesz bezrobotnych w miesiącach zimowych, a zatem odpowiada najzupełniej celom i zadaniom ubezpieczeń społecznych, z których to zadań najważniejszym jest ochrona zdolności do pracy.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Fałszywe oskarżenie

Do komisarjatu policji zgłosił się niedawno temu Kazimierz Kowalczyk z Sosnowca (Pańska 26) i zameldował, że kiedy przechodził ul. Sienkiewicza napadnięty został wieczorem przez swego brata Eugeniusza (Sosnowiec, Wiejska 9a) i Jana Dąbka (Sosnowiec, Kacza 4), którzy grożąc rewolwerem, zabrali mu kilkaset złotych oraz weksle.

Eugeniusza Kowalczyka i Dąbka pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Ponieważ na rozprawie okazało się, że zameldowanie złożone przez Kazimierza Kowalczyka było fałszywe, sąd obu oskarżonych uniewinnił.

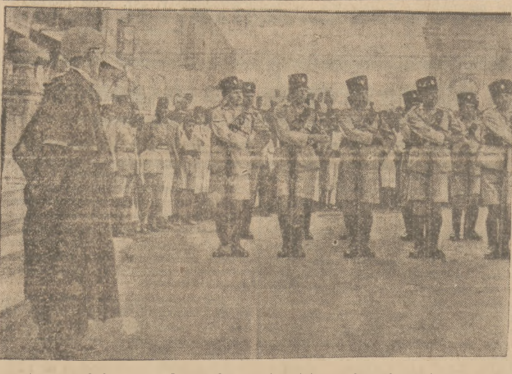
Oskarżyciel będzie miał wkrótce sprawę za wprowadzenie władzy w błąd. (e)

Proces o defraudację 6000 zł.

W dalszym ciągu procesu b. sekretarza gminy Nestora i jego pomocnika Edwarda [illegible]skiego oskarżonych o defraudację 6095.75 zł. podczas urzędowania w gminie Rokitno Szlacheckie w pow. Zawierciańskim, który toczy się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu zeznawali świadkowie.

O godz. 17 sąd ogłosił przerwę, po której wydał orzeczenie, iż dalszy ciąg procesu kontynuowany będzie przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, gdzie zostanie wydany wyrok.

Proces wznowiony będzie w nadchodzący czwartek.



W Palestynie zakończony został generalny strajk arabski, trwający od pół roku. W związku z tym odbyło się w Jaffie uroczyste wznowienie działalności normalnych sądów, które w czasie rozruchów zawiesiły swą działalność na rzecz sądownictwa wojskowego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wpływy skarbu w m-cu wrześniu

Wpływy z danin publicznych i monopoli wynosiły we wrześniu ogółem 150 milionów zł. t.j. o 4.6 milionów zł. więcej, niż w miesiącu poprzednim, a o 23.1 mil. zł. więcej niż we wrześniu ubiegłego roku.

Z podatków bezpośrednich zwyczajnych wpłynęło we wrześniu 51.7 mil. zł., wobec 48.9 mil. zł. w sierpniu rb., przy czym zwiększyły się wpływy podatku obrotowego z 19.4 mil. zł. do 21.7 mil. zł. oraz podatku dochodowego z 16.0 mil. zł. na 19 mil. zł., spadły zaś wpływy z podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich z 6.5 mil. zł. na 4.4 mil. zł.

Wpływy z podatków pośrednich i ceł wyniosły ogółem 18.3 mil. zł., czyli były niższe w stosunku do poprzedniego miesiąca, opłaty stemplowe i daniny pokrewne wyniosły ogółem 6.7 mil. zł. czyli były nieco wyższe niż w poprzednim miesiącu.

Specjalny podatek od wynagrodzeń dał 14.7 mil. zł. wobec 14.2 mil. zł. w sierpniu rb. a w 6 miesiącach br. budżetowego 85,5 mil. zł. tj. 57 proc. preliminowanej na cały rok kwoty.

Wreszcie monopole wpłaciły do skarbu państwa 56.6 mil. zł. czyli o 3.5 mil. zł. więcej, niż w miesiącu poprzednim, przy czym wzrosła wpłata monopolu solnego o 1.5 mil. zł. i monopolu tytoniowego o 2 mil. zł.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 13 do 19 bm: wołów — 8, buhai — 76, krów — 349, jałówek — 98, świń — 2028, owiec — 2, cieląt — 103, razem 2659 szt. zwierząt. Płacono w dniu 19 bm. za 1 kg żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) od 0.85 do 1.20 zł.

O ULGI DLA PRZEDSIĘBIORSTW PROWADZĄCYCH HURTOWĄ SPRZEDAŻ SWYCH WYROBÓW. Organizacje gospodarcze podjęły starania w ministerstwie skarbu, zmierzające do tego, ażeby przedsiębiorstwa handlowe, posiadające zakłady hurtowej sprzedaży własnych wyrobów poza obrębami lokalu przemysłowego, miały prawo na prowadzenie ich na podstawie ulgowego świadectwa przemysłowego III-ej kategorii handlowej.— Uprawnienie to miałoby przysługiwać wyłącznie przedsiębiorstwom, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe. Przedsiębiorstwa te mogłyby prowadzić na podstawie świadectwa 8-ej kategorii handlowej, wykupionego dla każdego zakładu hurtowego sprzedaży wyrobów własnej produkcji, w nieograniczonej ilości tych zakładów w miejscowości, w której znajduje się siedziba przedsiębiorstwa. Poza miejscowością jednak, w której znajduje się jego siedziba, przedsiębiorstwo przemysłowe mogłoby prowadzić tylko jeden zakład hurtowej sprzedaży na podstawie świadectwa ulgowego. Sprawa ta ma być niebawem rozstrzygnięta i znajdzie wyraz w okólniku, wydanym przez Ministerstwo skarbu o świadectwach przemysłowych.

POSIEDZENIE KOMISJI PODATKOWEJ W MINISTERSTWIE SKARBU. W Ministerstwie skarbu wczoraj odbyło się posiedzenie komisji podatkowej pod przewodnictwem profesora Adama Krzyżanowskiego. Na posiedzeniu tym rozpatrzono projekty dekretów o podatku gruntowym o zrównaniu obciążania podatkowego działalności gospodarczej publicznej i prywatnej i o ulgach inwestycyj przemysłowych i rolniczych.

ROKOWANIA O NOWĄ UMOWĘ GOSPODARCZĄ POLSKO - NIEMIECKĄ. W dniu 27 bm. rozpoczną się w Berlinie rokowania w sprawie dalszego przedłużenia umowy gospodarczej polsko-niemieckiej wraz z układem rozrachunkowym. Na rokowania te uda się do Berlina delegacja polska w składzie odpowiadającym składowi personalnemu polskiej komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego.

Należy dodać, że obecnie istniejąca umowa gospodarcza polsko-niemiecka została tylko prowizorycznie przedłużona do 31 grudnia rb. gdyż właściwy jej termin miał wyekspirować z dniem 31 bm. Umowa ta działa od 4 listopada r. 1935, i jak się okazało w praktyce, nie dała wprawdzie wszystkich oczekiwanych wyników, wywołując nawet wiele zastrzeżeń, jednakże doświadczenia z tego okresu przemawiają raczej za kontynuowaniem dotychczasowego systemu po ponownym obustronnym przedyskutowaniu postanowień układu.

Postrzelenie złodzieja

W ŁAZACH

Wczoraj został postrzelony przez wartownika kolejowego w Łazach niejaki Antoni Nabielak, który usiłował włamać się do magazynu kolejowego.

Postrzelonego złodzieja umieszczonego w szpitalu.

SPORT

Schmelling — Bradock

Mecz Schmelling — Bradock został ostatecznie wyznaczony na 3 czerwca w Nowym Jorku. Schmelling bawi obecnie wraz ze swym menażerem Mac Mahonem na polowaniu pod Stockholmem. Pierwotny projekt urządzenia meczu w Berlinie na stadionie olimpijskim został poniechany.

Kucharski zaproszony do Ameryki

Kucharski został zaproszony na kilka startów do Ameryki. Ponadto zaproszenia takie otrzymali Węgier Szabo, Szwed Ny, Finn Hoeckert i Niemiec Schaumburg.

Peru wystąpiło z FIFA

Państwowy Związek piłki nożnej Peru nadesłał do Międzynarodowego Związku piłki nożnej (FIFA) w Zurychu pismo, w którym donosi o swym wystąpieniu z federacji piłkarskiej.

Jak zapewne wszystkim wiadomo, przyczyną tego kroku było pokrzywdzenie piłkarskiej reprezentacji Peru na Olimpiadzie w Berlinie.

ŁKS Mars na czele tabeli kl. C.

Dnia 18 bm. wyznaczony mecz o mistrzostwo klasy „C" pomiędzy ŁKS „Mars" a DKS Dobieszowice nie odbył się z powodu niestawiennictwa się drużyny DKS, a tym samym ŁKS „Mars" uzyskał valcower 3:0 i 2 pkt.

Obecnie ŁKS „Mars" w swojej grupie — po pokonaniu KS „Strzelec" Łagisza 3:1 i KS „Jedność" Grodziec 6:0 — uplasował się zdecydowanie na pierwszym miejscu, mając 10 punktów na 5 gier, przy stosunku bramek 18:1.

WYMIAR KARY CIELESNEJ „PRZYWILEJEM" RODZICÓW

Sąd okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej w Maciejowie, Juliana Pryjma, oskarżonego o pobicie dzieci. Sąd skazał Pryjma na 6 miesięcy więzienia. Na mocy amnestii kara została mu darowana.

Z CAŁEJ POLSKI

PROGRAMOWE PRZEMÓWIENIE MIN. GRABOWSKIEGO W KATOWICACH

W listopadzie b.r. odbędzie się w Katowicach ogólno - polski kongres prawników. Na kongresie tym — jak donoszą z Warszawy — minister sprawiedliwości p. Grabowski wystąpi z wielkim programowym przemówieniem.

Już sama zapowiedź tego przemówienia wywołała w kołach prawniczych zrozumiałe zainteresowanie.

DELEGACJA POLSKA NA MIĘDZYNAR. KONFERENCJĘ RZEMIOSŁA W ZURICHU

Onegdaj wyjechała delegacja rzemiosła polskiego na międzynarodową konferencję krajowych organizacyj rzemieślniczych w Zurichu, która odbędzie się w dn. od 23 do 25 bm.

W konferencji tej wezmą udział delegacje wszystkich państw, z wyjątkiem Rosji. Rzemiosło polskie będzie reprezentowane przez prezesa Zw. Izb rzemieślniczych, pos. Snopczyńskiego i naez. Ehrenberga.

STULECIE GIMNAZJUM W KROTOSZYNIE

W październiku upłynęło 100 lat od chwili założenia gimnazjum państwowego w Krotoszynie (Wielkopolska). Celem upamiętnienia tej chwili odbędzie się w dniu 25 listopada obchód jubileuszowy, połączony ze zjazdem byłych uczniów zakładu.

NOWY HERB M. GNIEZNA

Min. spraw wewnętrznych zatwierdziło herb m. Gniezna, przedstawiający orła białego bez korony w polu czerwonym. Dziób i szpony orła złote, nad tarczą herbową złota korona.

KOBIETY W ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Przy wszystkich oddziałach straży ogniowej w Łodzi utworzone zostaną specjalne kadry kobiet, które pełnić będą służbę samarytańsko - pożarniczą. Samarytanki spieszyć będą z pomocą pogorzelcom, opiekować się będą strażakami, którzy odniosą rany podczas pożaru. Samarytanki będą umundurowane. Kadry samarytańskie utworzone będą przede wszystkim z członkiń rodzin strażaków. Akcja w kierunku zorganizowania tych kadr już się rozpoczęła. Utworzony został specjalny kurs, mający na celu przeszkolenie pierwszych samarytanek. W przeszkoleniu bierze udział 25 samarytanek.

WĘDRÓWKA DO ZIEMI OBIECANEJ

Jeden z żydów warszawskich, adwokat R. organizuje żydów pragnących wyemigrować do Palestyny, nie posiadających odpowiednich funduszów na kosztowną podróż.

Mają oni zamiar odbyć całą drogę pieszo, licząc na pomoc osób dobrej woli, zamieszkałych w miastach, przez które będzie przeciągał ten niezwykły pochód. Dotychczas zgłosiło się kilkuset chętnych odbycia dalekiej wędrówki, a w tym nawet pewna liczba kobiet. Przed opuszczeniem granic kraju, pochód ma udać się do Łodzi, gdzie dołączy się doń znaczniejsza grupa emigrantów. Narazie czynione są przygotowania. M. in. zakupiono kuchnie polowe. Bliższych szczegółów brak.

UBYTEK LUDNOŚCI W. M. GDAŃSKA

Korespondent „Berliner Tageblatt" w Gdańsku infor[illegible]uje o stałem zmniejszaniu się liczby mieszkańców miasta Gdańska na sku[illegible] przesiedleń do Rzeszy. Według naj[illegible] danych liczba mieszkańców [illegible] Gdańska zmniejszyła się w [illegible]waniu z końcem roku 1935, w k[illegible] ubyło przeszło 6.500 ludności, o[illegible] 4.000. Gdańsk liczy obecnie 2[illegible]4.900 mieszkańców.

PRZYGODA PASAŻERÓW KOLEJOWYCH NA LINII OTWOCK — WARSZAWA

Od pociągu, idącego z Otwocka do Warszawy, oderwało się pięć wagonów, wypełnionych pasażerami. Brak wagonów spostrzeżono dopiero po przybyciu pociągu do Wawra. Odczepiono wobec tego lokomotywę, która wyruszyła na poszukiwanie zgubionych wagonów. Odnaleziono je w pobliżu i przyholowano do Wawra, skąd już cały pociąg ruszył w dalszą drogę.

PAN ARIE LEIB FUCHS MA PECHA

Niemałą sensację wśród kilkuset pasażerów, odpływających na s. s. „Kościuszko", wywołało aresztowanie jednego z pasażerów, na chwilę przed odjazdem statku. Okazało się, że jest to Arie Lejb Fuks, który narobiwszy w Polsce długów, chciał umknąć przed wierzycielami do Ameryki. Został jednak w porę zatrzymany i osadzony w areszcie.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

ATMOSFERA ŻYCIA RODZINNEGO

W pojmowaniu zadań i obowiązków pani domu bardzo często ogranicza się ich zakres tylko do spraw kulinarnych i związanych z urządzeniem i higieną mieszkań. Zapomina się wtedy o bardzo ważnej i bardzo trudnej dziedzinie jej prac, mianowicie o tworzeniu atmosfery w domu. Wielkie znaczenie wychowawcze i wpływ dobrej atmosfery na mieszkańców domu oraz trudności, jakie w tej pracy napotyka pani domu omawia art. M. Romanowej „Atmosfera życia rodzinnego" w numerze 20 dwutygodnika PANI DOMU.

Artykuł społeczny Z. Czerny „Na rozpoczęcie roku szkolnego w szkolnictwie gospodarczym" (dok.) rozważa znaczenie warunków mieszkaniowych, racjonalnej gospodarki dochodami rodziny, warunków sanitarnych, wielką rolę nauczania zasad w tej dziedzinie oraz możliwości wpływu absolwentek szkół gospodarczych na rozwijanie i ulepszanie tych czynników.

Wystawa Przem. Metalowego i Elektrotechnicznego była już wielokrotnie omawiana z różnych punktów widzenia na łamach pism. Art. H. Mamelokowej „Wrażenia z Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego" podchodzi do wystawy z nowego punktu widzenia: pani domu i wychowaczyni młodego pokolenia.

Z zakresu prac gospodarskich znajdujemy dwa artykuły. Jeden — „Podawanie śniadań" G. Kwapiszewskiej mówi o estetycznym i wygodnym podawaniu śniadań i o sprzętach do tego potrzebnych. Drugi — „Codzienne sprzątanie mieszkań" St. Szoberowej w dalszym ciągu rozpatruje sprawy, dotyczące tej codziennej czynności, a więc: racjonalne sposoby sprzątania, człowiek sprzątający, kolejność czynności.

Sprawozdanie z akcji Związku Pań Domu mody i opis roboty włóczkowej sukienki dla dziewczynek, program zimowy Polskiego Radia, wreszcie przepisy sezonowych potraw — dopełniają treści interesującego numeru.

PANI DOMU jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.



PARYŻ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

W Paryżu odbyły się próbne alarmy przeciwgazowe, których zadaniem było przygotowanie ludności do ataku nieprzyjacielskich wojsk lotniczych. Próby te zostały zakłócone przez komunistów, którzy w czasie nakazanych ciemności, wypuścili rakiety świetlne.

Nago na śniegu przez cały dzień

Niezwykłe eksperymenty tybetańskich mnichów

Z mało zbadanych dotąd obszarów Azji Środkowej, Tybet, jest krajem najbardziej tajemniczym. W klasztorach jego dzieją się rzeczy niesamowite, które t. zw. ludzi kultury przejmują nieraz zdumieniem i zgrozą.

Tryb życia w klasztorze tybetańskim tak krańcowo odmienny od naszego przedstawia pewien podróżnik na podstawie własnych spostrzeżeń i zebranych informacyj w klasztorze buddystycznym Lompi Gonpach, położonym w pobliżu zachodnio-mandżurskiego miasta Chailar, w sposób następujący:

Klasztory w Tybecie i sąsiadujących okolicach Mongolii i Mandżurii są zwykle ośrodkami mniejszych lub większych skupisk ludzkich, które stosownie do charakteru ludności koczującej, stałym podlega fluktuacjom. Klasztor Lompi Gonpach okolony jest wieńcem niskich chat.

Każdy z mnichów klasztornych posiada jakiś zawód, jest albo rzemieślnikiem, albo lekarze albo biegłym w prawie. Szczególnie lekarze są bardzo zajęci i mają prawie codziennie pacjentów.

Metody leczenia tych znachorów ograniczają się głównie do środków sympatycznych i odżegnań mistycznych. Z drugiej strony miałem sposobność widzieć chorych, na których dokonano zabiegów chirurgicznych, jak wycięcie wrzodów, odcięcie palców u rąk i nóg, a w jednym wypadku nawet wycięcia żebra.

Kapłani tybetańscy, czyli lamowie, wolą jednakże stosować zaklęcia i modły a przede wszystkim hipnozę, którą potrafią posługiwać się po mistrzowsku. Hipnoza, skupienie woli i przenoszenie myśli są to dziedziny, w których żaden biały nie może sprostać kapłanom tybetańskim.

Sam byłem świadkiem, a poniekąd wykonawcą niezwykłych w tej mierze wyczynów. Zrazu bardzo sceptycznie odnosiłem się do objaśnień przełożonego klasztoru, który usiłował zaznajomić mnie z niektórymi tajnikami sztuki okultystycznej.

Lecz kiedym pewnego mroźnego poranku zobaczył stojącego na śniegu nagiego mnicha klasztoru, kiedym go następnie w tej samej pozycji zobaczył w południe a wreszcie i wieczorem i kiedy się przekonałem, że mróz nie miał nad nim żadnej mocy, sceptyzm mój ustąpił miejsca najwyższemu zdumieniu.

Kiedy poprosiłem o wyjaśnienie tego fenomenu, przełożony klasztoru zachęcał mnie, by sam popróbował tej sztuki, oczywiście na krótki czas.

Zapewniał mnie przy tym, że nie ma w niej nic nadzwyczajnego, byłebym potrafił skoncentrować całą swoją wolę na tę jedną jedyną myśl: musi być mi ciepło, że lód zacznie topnieć dokoła ciebie.

Na ten eksperyment nie dałem się wprawdzie namówić, natomiast udało mi się inne, mniej ryzykowne doświadczenie. Lama położył duży jak pięść kawał lodu na moją otwartą dłoń, ja zaś skoncentrowałem swoją wolę w tym kierunku, żeby lód zaczął się gotować. Moje zdumienie nie znało granic, kiedy po kilkunastu minutach lód zaczął parować.

Jeszcze większe zdumienie moje wywołała zademonstrowana mi przez mnichów sztuka przenoszenia myśli. — Podjęte ze mną próby nie udały się wprawdzie zupełnie.

Przełożony klasztoru tłumaczył to różnicą mowy. Natomiast doświadczenia, przeprowadzone z mnichami, cieszyły się wprost fenomenalnym efektem.

M. in. prosiłem przełożonego, by polecił znajdującemu się w innej celi podwładnemu przynieść ze swej celi posąg Buddy, przejść z nim przez dziedziniec klasztorny, owinąć go w mój koc, wrócić z nim i wręczyć mi go w sali recepcyjnej klasztoru.

Po upływie 11 minut pojawił się mnich w refektarzu, podszedł do mnie niby w transie i wręczył mi owiniętą w mój koc statutę Buddy.

Wszelkie oszustwo było wykluczone gdyż mnich, jak się to już poprzednio przekonałem, nie rozumiał ani słowa po angielsku, a ja właśnie w tym języku wypowiedziałem swe życzenie przełożonemu.

Takie i tym podobne „cuda" muszą oczywiście niesłychanie podnosić autorytet kapłanów tybetańskich w oczach ciemnych tłumów.

Sam zresztą odnoszę się do ich sztuki co najmniej z wielkim respektem.

Pan Maks Flancman

jako niezwykły kombinator

Kupiec warszawski, Jakub Celnikier, właściciel firmy „Ubiorszyk" sprzedał na weksle za 8000 zł. towar swemu rodakowi Maksowi Flancmanowi. Gdy weksle poszły do protestu Celnikier uzyskał wyrok sądowy, lecz nic nie mógł zrobić swemu dłużnikowi, gdyż ten nic nie posiadał.

Celnikier cierpliwie czekał dwa lata aż wreszcie w ub. tygodniu wyśledził jak jego dłużnik odbiera z PKO 35 tysięcy zł. gotówką i zanosi do domu.

Po godzinie Celnikier był już z komornikiem w mieszkaniu dłużnika gdzie opieczętowali kasę, w której leżała gotówka.

— Uś! mam jemu — cieszył się, zacierając ręce p. Celnikier. To łobuz on szedł sobie myśleć, że mu nie uchwytam!

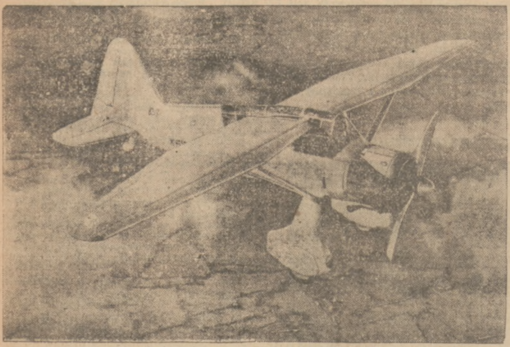
Komornik wyznaczył termin otwarcia kasy na wczoraj. Jakież było zdumienie Celnikiera, gdy po otwarciu kasy przez ślusarza, znalazł w niej kartkę z napisem:

„Taki mądry ja też jestem. Flancman".

Cóż się okazało? Oto zaraz po opieczętowaniu kasy przez komornika Flancman zerwał pieczęć, wyjął z kasy gotówkę i następnie przewiózł kasę na tę sama ulicę do mieszkania swego teścia, Warmana.

Ten ostatni wystawił weksel na 500 zł., który zabezpieczono i sprawę skierowano do tego samego komornika jako właściwego dla tego rewiru. Gdy komornik nałożył pieczęć na kasę, Flancman przewiózł ją (już pustą) z powrotem do swego mieszkania i w ten sposób komornik zastał pieczęć na kasie w porządku.

P. Flancman jest niezwykle pomysłowy jak się okazuje. W sądzie ta pomysłowość znajdzie właściwą ocenę



Najnowszy typ płatowca wojskowego został wyprodukowany w Anglii. Jest on wyposażony w szklaną kabinę, umożliwiającą szeroki horyzont widzenia.

A przedstawienie odbyło się
jak zwyklé...

Cyrk zimowy w Paryżu był ostatnio widownią wstrząsającej sceny. Jednym z pierwszych punktów programu było wyprowadzenie pięciu tygrysów przez pogromczynię. Ewę Schirow. „Gwoździem" tego numeru był olbrzymi, sześcioletni tygrys bengalski „Prince", bardzo trudny do prowadzenia. Po ukończeniu pierwszej serii pokazów, gdy pogromczyni dziękowała za rzęsiste oklaski publiczności i zwróciwszy się do swoich zwierząt, klaśnięciem krótkiego bata dała hasło do podjęcia dalszych ćwiczeń, „Prince", z odległości dwunastu metrów, skoczył na nią i obaliwszy na ziemię zagłębił straszliwe pazury i kły w jej piersi i biodra.

Wśród widzów wybuchła szalona panika. Kobiety mdlały, publiczność tłumnie rzuciła się ku wyjściom, rozległy się okrzyki grozy, płacz histeryczny. Ale oto na arenie pojawiła się nowa postać. Był to 70-letni Bougilione, stary doświadczony pogromca i cyrkowiec, dziedzic imienia, mającego swą wymowę w sferach artystów. W jednej chwili opanował sytuację. Odpędził rozwścieczonego tygrysa od okrwawionej i nieprzytomnej ofiary, którą ułożono na noszach i wyniesiono do garderoby i po pierwszym opatrunku, do szpitala.

W kilka minut później rozpoczął się dalszy ciąg przedstawienia. W roli pogromcy wystąpił tym razem mąż ranionej, M. Schirow. „Prince" zdawał się spokojniejszy i dość posłusznie wykonywał rozkazy. Ale znów podczas aplauzu nerwy jego zadrgały i wilki drapieżnik powtórnie odczuł w swej dzikiej naturze zew dżungli. Rzuciwszy się na pogromcę, zranił go niebezpiecznie. Przedstawienie powtórnie przerwano, ale tylko na chwilę. Po usunięciu klatki z tygrysami, rozpoczął się następny numer programu...

Małżonkowie Schirow leżą oboje w szpitalu, srodze poranieni, życiu ich nie grozi jednak niebezpieczeństwo, o ile nie zajdą komplikacje. Pani Schirow, mimo, że rany jej są cięższe, subjektywnie czuje się lepiej, niż mąż i z niecierpliwością oczekuje chwili, gdy znów będzie mogła stanąć wśród swoich drapieżców.

Tymczasem w cyrku życie toczy się zwykłym trybem. Miejsce małżonków Schirow zajął już zastępca. Jest nim młody Max Stolle, który niegdyś występował jako pogromca tygrysów w cyrku Sarasaniego. Z „Princem" nigdy nie pracował. Mimo to wszedł do klatki z pięcioma tygrysami, które i na jego rozkaz sprawnie i posłusznie wykonywały wszystkie ćwiczenia programu.

Przdstawienie odbyłło się jak zwykle. Prawo areny jest równie nieubłagane, jak prawo dżungli. Muszą co dzień patrzeć w oczy śmierci jedni, aby drudzy mogli doznać dreszczyku grozy.

Trzeba być gotowym umrzeć, aby mieć z czego żyć...

KINO I SZKOŁA

— Muszę zabronić moim uczniom chodzenia do kina.

— Czemu? Filmy historyczne kształcą.

— Tak, ale na pytanie, kto to była Katarzyna II otrzymuję odpowiedź: Marlena Dietrich, a gdy pytam o Marię Stuart, dostaję odpowiedź: Kłarzyna Hepburn!

DROBNE OGŁOSZENIA

PRZYJACIÓŁKI

Przyjaciółki spotykają się na ulicy.

— Ah, tak bardzo żałuję, że nie mogłam być u ciebie na wczorajszym przyjęciu.

— O, istotnie nie byłaś? Nie zauważyłam nawet.



FLAGA HISZPAŃSKICH POWSTAŃCÓW
Pięć strzał symbolizować ma pięć dawnych królestw hiszpańskich, a podwójny łuk — zjednoczenie Hiszpanii pod berłem Ferdynanda i Izabelli z czasów, kiedy to państwo stanowiło największą potęgę światową.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek. Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI